

Komandor Zygmunt Karol Radziwiłł

Tadeusz Wojciech Lange



Zygmunt Karol Radziwiłł (1591–1642) urodził się w Nieświeżu. Nauki początkowo pobierał w domu, a w wieku lat 17 wysłano go na studia do Bolonii. Uważa się, że to tam zetknął się z dość tajemniczą postacią, niejakim Marcinem Sudo, kawalerem maltańskim, który jakoby zachęcił go do starań o wstąpienie do Zakonu św. Jana.

Taki pomysł na życie u potomka bardzo spodobał się bywałemu w świecie ojcu Zygmunta Karola, Mikołajowi Krzysztofowi zwanemu „Sierotką”. Zgodnie z dawną rycerską tradycją, jako trzeci z kolei syn, niedziedziczący rodzowego majątku (a więc ordynacji nieświeskiej), młody książę miał bowiem w zasadzie dwie możliwości: zostać zawodowym żołnierzem lub duchownym. Członkostwo w Zakonie łączyło w sobie te alternatywy. Antycypując zakonną karierę syna, by zapewnić mu odpowiedni prestiż, „Sierotka” ufundował dla niego w roku 1610 na dobrach St(w)ołowicze i Pocijki w województwie nowogródzkim (dziś Białoruś) komandorię maltańską. Była ona fundacją typu „rodzinnego”, czyli *ius patronatus*, a więc placówką zastrzeżoną dla Radziwiłłów i ich nominatów. Na początku następnego roku, wraz z owym tajemniczym kawalerem Sudo, młody książę wylądował na Malcie, gdzie po rocznym pobycie i odbyciu morskich „karawan” złożył zakonne śluby.

Wielkim mistrzem Zakonu był wówczas Francuz Alof de Wignacourt. Był to czas świetności floty zakonnej, w której główną rolę odgrywała eskadra galer. Składała się na nią co najmniej 6 jednostek; oprócz galery dowódcy były to wówczas galery *San Giovanni*, *Santo Stefano*,

Santa Maria, *Sant’ Alfonso* i *San Lorenzo*. Podczas pobytu Radziwiłła na Malcie flota ta zaangażowana była w co najmniej trzy większe militarne przedsięwzięcia. Pierwsze miało miejsce na znajdującym się we władzy Osmanów Peloponezie. Zakon zaplanował tam atak na Navarino (dziś Pylos), turecki port służący jako baza wypadowa dla działań na Morzu Jońskim i Adriatyku. Z powodu zdrady zmieniono jednak plany i flota maltańska, przewożąca na pokładach galer 2000 żołnierzy, zaatakowała Korynt, ważny osmański ośrodek administracyjny. Oprócz bogatego łupu wywieziono stamtąd stu jeńców. Po krótkim pobycie na Malcie pięć galer Zakonu wyruszyło na drugą wyprawę, tym razem na zachodnie wody północnej Afryki, gdzie zdobyto trzy berberyjskie okręty i zatopiono trzy inne. 18 września tego roku flota maltańska w sile pięciu galer i pewnej liczby mniejszych jednostek przyłączyła się jeszcze do hiszpańskiej ekspedycji karnej przeciwko berberyjskim piratom z wysp Karkana w Małej Syrcie (Tunezja). Ekspedycja składała się z 29 galer z Genui, Sycylii i Neapolu. W drodze powrotnej sztormowa pogoda rozproszyła flotę, która jednak 6 i 7 października cało powróciła na wyspę, wioząc trzydziestu jeńców. Jaki w tych wyprawach był udział Radziwiłła, nie wiadomo.

Swoją pierwszy urząd ziemski – podkomorstwo stołowickie – Zygmunt Karol otrzymał dwa lata po powrocie do kraju. W roku 1616, po śmierci ojca osiadł w Kroszynie nieopodal Stołowicz; wtedy też oficjalnie objął radziwiłłowską komandorię i – na mocy nadania przez wielkiego mistrza także nieistniejącą komandorię krakowską – którą miał nadzieję dopiero powołać do życia. Wziął się też energicznie za inne sprawy „maltańskie”: wysunął np. roszczenia do czterech dawnych joannickich wsi na pograniczu polsko-brandenburskim, które w roku 1603 król Zygmunt III podarował wspomnianemu Marcinowi Sudo.

Próba ustanowienia komandorii w Krakowie się nie powiodła, więc w roku 1618 Radziwiłł uzyskał u króla obietnicę nadania mu prestiżowej komandorii poznańskiej, z której jednak ówczesny zwierzchnik, Szczęsny Wojanowski, nie chciał ustąpić. Następnie, już jako krajczy



Bitwa morska z udziałem trzech galer maltańskich, 1613 r.

koronny królowej, książę znów odwiedził Malte, gdzie wielki mistrz mianował go swoim komisarzem do sprawy ustanowienia komandorii maltańskiej w Wiedniu.

W roku 1621 Radziwiłł wziął udział w wyprawie chocimskiej, a w 1622 od cesarza Ferdynanda II otrzymał tytularne dowództwo legendarnej formacji lisowczyków, którą – jeszcze długo po jej rozwiązaniu – matki straszły dzieci. Dowodził nimi pułkownik Stroynowski, ale książę jako ich hetman przynajmniej raz towarzyszył im w polu, w bojach przeciwko ewangelikom na terenie dzisiejszych Niemiec.

Komandoria poznańska zwolniła się w roku 1625, ale król oddał ją sędziwemu kawalerowi Bartłomiejowi Nowodworskiemu, który zresztą wkrótce zmarł, umożliwiając objęcie placówki przez Radziwiłła, wówczas już awansowanego na podczaszego królowej. Jako komandor, książę automatycznie został kanonikiem poznańskim. Ze zwykłą dla siebie energią odzyskał dla placówki poznańskiej prawo patronatu nad kościołem w Kościanie (gdzie niegdyś istniała jej filia) i jął dochodzić praw komandora do szeregu utraconych dóbr. Przy tej okazji wywiózł z Poznania dokumenty komandorii, przez co jej najstarsze dyplomy znajdują się dziś na Litwie. Kiedy wybuchła wojna ze Szwecją, wystawił własny pułk, przy czym pożyczył od kawalera maltańskiego Bazylego Judyckiego sporą sumę pieniędzy. Po śmierci Judyckiego jego rodzina jeszcze długo procesowała się z Radziwiłłem.

Podczas tzw. VI wojny polsko-rosyjskiej po śmierci króla Zygmunta III, już jako krajczy wielki litewski książę otrzymał w roku 1633 od króla Władysława IV polecenie zorganizowania pułku piechoty, z którym wziął udział w wyprawie smoleńskiej.

W roku 1635, po śmierci drugiego już ze starszych braci, Radziwiłł ogłosił się czwartym ordynatem nieświeskim, chociaż jako zakonnik nie mógł zapewnić ordynacji dziedzica; ostatecznie jednak zrzekł się tytułu na rzecz młodszego brata, Aleksandra Ludwika.



Lisowczyk, drzeworyt Michała Kluczewskiego, 1882 r.

W latach 1637-39 książę powiększał dobra komandorii, fundował w nich kościoły, a w swoim Kroszynie, w najlepszym maltańskim duchu założył nawet szpital. W samych Stołowiczach ufundował i uposażył kaplicę, przy której wznosił tzw. domek laterański. Tamtejszy barokowy kościół p. w. św. Jana Chrzciciela, którego budowę sto lat później rozpoczął komandor stołowicki Michał Dąbrowski, podobno zawiera w sobie elementy owej kaplicy. Od r. 1868 kościół funkcjonuje co prawda jako cerkiew, ale nad ikonostasem wciąż widać płaskorzeźbę z głową św. Jana.

W owym czasie, na polecenie wielkiego mistrza Lascarisza Radziwiłł bezskutecznie starał się o odzyskanie dla Zakonu utraconej 300 lat wcześniej komandorii w Zagóści na Ponidziu.

W r. 1639 książę otrzymał godność podczaszego wielkiego litewskiego. Posługując przez lata na sejmik i sejm, utrzymując okazały dwór i podróżując, zaciągnął był szereg długów i – gnębiony przez wierzycieli – pod koniec tego roku wyjechał za granicę. Przebywał m. in. w Linzu, Passawie, Ratyzbonie i Wiedniu, gdzie interweniował w sprawie braku dostępu polskich maltańczyków do czeskich komandorii. Takie dyskryminowanie Polaków natchnęło zresztą króla Władysława myślą o ustanowieniu w Polsce własnego, niezależnego przeoratu, na którego czele król widział właśnie Radziwiłła. Nie wiadomo, czy i w jakim stopniu on sam ten pomysł inspirował.

W r. 1641 książę przybył do Padwy, gdzie bezskutecznie próbował wyleczyć drętwiejące palce. Stamtąd udał się do Neapolu i dalej na Malte. Był potem w Perugii u wód, a gdy to nie pomogło, udał się do Asyżu. Przypuszczalnie tam właśnie spotkał kawalera maltańskiego Mikołaja Władysława Judyckiego; nabawiwszy się śmiertelnej gorączki, przed zgonem Radziwiłł mianował go ponoć swoim następcą na komandorii stołowickiej. Księcia pochowano w tamtejszej Bazylice św. Franciszka, w kaplicy św. Marcina, *sub laterali muro ad dexteram Altaris*.



Wnętrze kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Stołowiczach